



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: root@npc.pl

Andrzej K. Malesa

Publikowane od

27.10.2006 00:00:00

Publikowane do

27.11.2006 00:00:00



Andrzej K. Malesa (ur. 1968) – absolwent Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, poeta, prozaik, dramaturg, dziennikarz, krytyk literacki, animator

kultury, wydawca antologii „Tęcza w ciemności”, edytor i redaktor naczelny Wiadomości Mławskich, prezes Stowarzyszenia Autorów Polskich (o/Mława), współzałożyciel Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej. Debiutował opowiadaniem „Przerwana podróż” w 1999 r. Jego wiersze i opowiadania drukowane były wielokrotnie na łamach lokalnej prasy (m.in. w Głosie Mławy, Wiadomościach Mławskich, W drodze do Emaus, Kurierze Mławskim i Nowym Kurierze Mławskim) oraz w różnego rodzaju antologiach.

Dębowe serce

Dąb swe ostatnie nastroszył liście
Aby ochronić je przed wichurą
Kiedy jest wietrznie, kiedy jest dżdżyście
One do ojca swego się tulą...

Zbliża się straszna chwila rozstania
Ojcowskie dłonie tracą już siły
Choć zewsząd ciche słychać już łkania
Złudne nadzieje wciąż w nich się tliły...

Ich los jest jednak już przesądzony
Nie ma bezpiecznej dla nich przystani
Porwie je pewnie wichur szalony
A ojcu rozpacz stanie wnet w krtani...

Przez chwilę z wiatrem będą walczyły
Dąb widząc dzieci swe w poniewierce
Poczuje niemoc, co ponad siły
W końcu dębowe pęknie mu serce...

Kiedy na ziemię potem już runie
Aby wśród martwych spocząć swych dzieci
Artysta - rzeźbiarz ból ten zrozumie
Z rzeźbionych piersi krzyk Niobe wzleci...

Mława, 29.09.2006 r.

Diamantowe jezioro

Jezioro w słońcu lśni się diamentami
Gdy wiatr spokojną taflę z lekka wzburzy
Potem frywolnie flirtuje z drzewami
Całując przy tym płatki wonnej, dzikiej róży

Para łabędzi wprost zleciała z nieba
By się przywitać z wodami jeziora
Wśród leśnej głuszy echo cicho śpiewa
W takt niewidzialnego kompozytora

Cisza pieści ucho jak kochanka czuła
Szepcze słodkie słówka, co są miodem duszy
Za chwilę nad wodą mgła się będzie snuła
Kiedy wieczór opór ciepłego dnia skruszy

Potem księżyc w pełni swą łodzią wypłynie
W całonocny rejs po srebrzystej toni
Niejeden raz pewnie zanurkuje w głębinie
A gdy będzie odchodził, gorzką łzę uroni...

Rynek, 17.06.2006 r.

Mazowsze

Nie ma w świecie piękniejszej krainy
Ponad moje Mazowsze kochane
Tutaj najśłodsze rosną maliny
Tutaj poziomki niezapomniane...

Tutaj pszeniczne falują kłosa
Pieśczone wiatru ciepłym oddechem
Błękit przegląda się w kroplach rosy
Tu głos po lesie ściga się z echem

Tu polne kwiaty tańczą na łące
Na błoniach piękne pasą się konie
Brzozy na miedzy drzewami płaczące
Tu wierzyby wznoszą do nieba dłonie

Tu najpiękniejsze zachody słońca
O tej magicznej, co dnia, godzinie
Tutaj muzyka brzmi w krąg kojąca
Od pól i lasów wciąż do mnie płynie...

Miłość

M jak maliny dojrzałe w ogrodzie,
Które dla Ciebie zbierałem do dzbana.
Takie były słodkie o słońca zachodzie
Niczym Twoje usta, moja ukochana...

I jak iskierka, co w kominku świeci,
Błyszczący w twoich oczach na tygrysiej skórze.
Zaraz ku niebiosom wraz z nami polecą,
Gdy w wilgotne ciało Twoje się zanurzę...

Ł jak łódź samotna pośród Pacyfiku,
Co się groźnym burzom bynajmniej nie kłania,
Co dzielnie tnie fale wielkiego błękitu
I przed żywiołem dzikim się nie wzbrania...

O jak obłoczek, co pływa w jeziorze,
By z gwiazdami nocą kręcić piruety.
Po upojnych płasach witać ranne zorze,
Aby światem rozstać się z nimi, niestety...

Ś jak światło słońca, które życie daje,
Bez niego wszak wszystko więdnie i umiera.
Gdy życiodajnych promieni nie staje,
Czarna człowiekowi depresja doskwiera...

Ć jak ćma w płomyku zakochana świecy,
Szczęśliwa w momencie, gdy się z nią zespoli.
To nic, że płomień z życia ją uleczy...
To nic, że miłość czasem bardzo boli...

Mława, 06.06.2006 r.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/index.php/artukul/andrzej-k-malesa>